

Stasiewicz-Jasiukowa, Irena

"Oświecenie", Kazimierz Opalek, [w:]
"Historia nauki polskiej", pod red.
Bogdana Suchodolskiego, Wrocław 1970
: [recenzja]

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 16/3, 621-626

1971

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



styki nauczania filozofii, przyrodoznawstwa i „prawa narodów” w szkołach w Polsce wieku XVII.

Wśród nauk humanistycznych powinna mieć należne sobie miejsce teoria wymowy (tzw. retoryka), a wraz z nią i teoria poezji (tzw. poetyka). Pominięcie całkowite w pracy tych dwóch dyscyplin, które w wieku XVII były naukami teoretycznymi wykładanymi w uniwersytetach, jest zastanawiające tym bardziej, że zupełnie nie uzasadnione. Skoro tyle miejsca słusznie autor poświęcił np. historiografii, to dlaczego pominął wymowę, której katedra istniała w Akademii?

W ewentualnej następnej redakcji wartoby dokonać pewnych drobniejszych, niezależnie od zasadniczych wspomnianych poprzednio, uzupełnień. I tak, autor w obrębie nauk humanistycznych nieproporcjonalnie wiele miejsca poświęcił historiografii, nader zwięźle traktując dorobek innych dyscyplin. Np. w filologii klasycznej została wymieniona tylko niewielka część edycji autorów antycznych opracowanych przez Polaków wieku XVII. A właśnie wydania autorów antycznych stanowiły właściwą działalność filologiczną, nie zaś prace w rodzaju studiów Burskiego czy Kobierzyckiego dotyczące raczej filozofii i historiografii. W rozdziale *Historiografia oświaty i nauki* autor wymieniał zupełnie drobne publikacje natomiast pominął całkowicie milczeniem obszernie dzieło krakowskiego profesora Innocentego Petrycego *Comitia Sapientum* (Kraków 1628) będące pierwszą polską historią nauki i kultury od czasów starożytnego Egiptu aż do wieku XVII. To dzieło Petrycego zasługuje na monografię jako właściwie pionierski zarys historii nauki napisany przez Polaka.

Takie braki wymagające uzupełnień możnaby wyliczać. Same przez się nie są może zbyt wielkie, jednak w sumie pomniejszają w przekonaniu czytelnika rzeczywisty dorobek naszej nauki w wieku XVII.

Wkradło się również trochę oczywistych pomyłek (może zresztą z winy korekty). Przykładowo na s. 193: nie Szymonowic dokonał przekładu Plutarcha *Moraliiów*, a Mikołaj Kochanowski. Szymonowic tylko bez skutku zabiegał o druk tego przekładu. Chrościński i Bardziński tłumaczyli nie Lukiana, ale Lukana.

O korzyściach następnego wydania obu tomów w postaci bardziej już samostnej, tj. z bibliografią i indeksami, wspomnieliśmy poprzednio. Jest również rzeczą oczywistą, że oba staropolskie tomy *Historii nauki polskiej* przełożone na język obcy stałyby się prawdziwą rewelacją za granicą. Można zasadnie przypuszczać, że wywołałyby takie samo zaskoczenie i zdziwienie graniczące z podziwem, jakie spowodowały ongiś tomy chronologicznej *Bibliografii* Estreichera.

Tadeusz Bieńkowski

Kazimierz Opalek: *Oświecenie*

Wyraz ten: wiek nasz oświecony, ustawicznie potyka uszy moje od mówiących, a oczy od piszących. Patrzajże, mój Przyjacielu, wiekiem oświeconym mając napelnione oczy i uszy, nie wiem wyobrażenia tego na rozumie przyczyny, dłaczego się wiek nasz nazywa oświeconym ...
Franciszek Salezy Jezierski, *Ktoś piszący* z Warszawy, 1790)

I

Zjawisko jest na pewno interesujące. Z jednej strony bowiem dzięki bardzo licznym opracowaniom popularyzatorskim i szkolno-podręcznikowym osłuchaliśmy się z nazwą „oświecenie” czy „wiek oświecenia” do tego stopnia, iż stępiła się już

nasza wrażliwość na wszelkie związane z nim problemy dyskusyjne. Z drugiej strony jednak od bez mała dwustu lat powraca uparcie najbardziej podstawowe pytanie: co to jest oświecenie? Usiłował na nie odpowiedzieć w głośnej w XVIII wieku rozprawie Moses Mendelssohn, zastanawiał się nad nim Immanuel Kant, a spośród przedstawicieli polskiej osiemnastowiecznej myśli także niejeden — wymienimy tu chociażby przykładowo cytowanego już Franciszka Salezego Jezierskiego, nawiązującego do tego zagadnienia w wielu publikacjach.

Co to jest oświecenie? Jakie są jego granice chronologiczne? W jakich kategoriach należy je charakteryzować? Czy kładąc szczególny akcent na oświeceniowe elementy wartości i wzorów postępowania, czy z punktu widzenia jego konkretnych wytworów? Próba odpowiedzi na te właśnie węzłowe pytania stała się punktem wyjściowym dla dalszej refleksji autora oświeceniowej części *Historii nauki polskiej* — Kazimierza Opalka. I chyba najzupełniej słusznie. Nie sposób bowiem dyskutować nad chronologicznymi granicami oświecenia bez jasnego sprecyzowania znaczenia nazwy: oświecenie. Obiegowe intuicje — niestety — spowodowały niesłychany zamęt pojęciowy: mieszanie oświecenia z wiekiem osiemnastym prowadziło z jednej strony do niesłusznego usztywniania jego ram czasowych, z drugiej zaś — było przyczyną włączania do oświecenia niespójnych często kulturalnych wątków osiemnastego stulecia. W tej sytuacji należy dokonać logicznego wyboru: albo dajemy relację o zjawiskach kulturowych traktowanego w sposób chronologiczny wieku XVIII niezależnie od ich cech oświeceniowych, albo wyodrębniamy oświecenie na podstawie jego specyficznych właściwości i wówczas granice czasowe traktujemy, oczywiście, tolerancyjnie. Kazimierz Opalek przyjmuje — moim zdaniem jak najsluszniej — drugą ewentualność: oświecenie, w jego interpretacji, jest prądem kulturowym, który nie wymaga systematyki operującej ścisłymi datami, który może ząbeć się i z reguły ząbeć się z innymi prądami — szczególnie w fazie embrionalnej i schyłkowej. O „wieku oświecenia” czy o „epoce oświecenia” możemy mówić natomiast w tym sensie, iż właśnie w XVIII stuleciu był to prąd kulturowy w skali ogólnoeuropejskiej dominujący. Toczące się do dnia dzisiejszego polemiki na temat uściślenia początkowej i końcowej cezury polskiego oświecenia tracą również przy tego typu ujęciu rację bytu: dialektyka historii uczy, iż prąd schyłkowy w sensie chronologicznym może być jednocześnie szczytową fazą merytorycznych osiągnięć. Tak właśnie było w schyłkowej fazie polskiego oświecenia. Dopiero wówczas uzyskały najpełniejszy kształt słowny czołowe osiągnięcia naukowe twórczej myśli oświecenia — wystarczy wymienić tu dla przykładu historyozoficzne rozprawy Stanisława Staszica i Hugona Kołłątaja, *Teorię jestestw organicznych* Jędrzeja Śniadeckiego czy sześciotomowy *Słownik języka polskiego* Samuela Bogumiła Lindego. I chociaż dzieła te należą do początków wieku XIX, autorzy ich nie mają nic wspólnego z pokoleniem romantyków; jest to najdojrzały owoc myśli generacji „oświeconych”.

Przyjmując zasygnalizowane powyżej metodologiczne *credo* Kazimierz Opalek uważa, iż polskie oświecenie z punktu widzenia historii nauki (co, oczywiście, należy w tym miejscu zaakcentować) sięga swym początkiem w głąb czasów saskich, kres jego natomiast następuje mniej więcej w latach dwudziestych XIX wieku. W ramach zakreślonego w ten sposób obszaru czasowego można z kolei — zdaniem autora — wyodrębnić dwa zasadnicze podokresy: fazę wstępną, która kończy się w początkach panowania króla Stanisława Augusta oraz fazę pełnego rozwoju oświecenia w Polsce, obejmującą czasy stanisławowskie oraz porozbiorowy finał oświecenia. Wspólne potraktowanie czasów stanisławowskich i okresu porozbiorowego motywuje autor ciągłością „personalną”, ideologiczną i w pewnym stopniu instytucjonalną, co nie uwidacznia się tak wyraźnie w relacji: czasy saskie — czasy stanisławowskie, gdyż ludzie nauki, działający w tych okresach, należą na ogół do różnych generacji.

Zasygnalizowanie tego wewnętrznego podziału polskiego oświecenia jest istotne o tyle, iż on właśnie stanowi jedno z zasadniczych kryteriów decydujących o strukturze recenzowanej części *Historii nauki polskiej*. Przyjmując kryterium chronologiczne, Kazimierz Opałek wyodrębnia w formie oddzielnych rozdziałów czasy saskie oraz czasy pełnego ukształtowania się prądu oświecenia w Polsce, obejmujące z kolei okres stanisławowski i porozbiorowy. Drugie kryterium, decydujące o strukturze oświeceniowej części *Historii nauki polskiej*, wynika z dwoistego sposobu patrzenia autora na naukę polskiego oświecenia: z punktu widzenia oświeceniowych recept, norm i wartości oraz z punktu widzenia konkretnych wytworów nauki polskiego oświecenia. To posunięcie metodologiczne wyjaśnia Kazimierz Opałek w sposób następujący: „W oświeceniu wybijają się na czoło aspekty praktyczne — recepty, wskazania, normy i wzory postępowania, wartości. Dlatego właśnie tak celowo wydaje się wyżej podany sposób jego charakterystyki. Ta najważniejsza strona oświecenia umyka sprzed oczu, gdy rozpatruje się je od strony wytworów — tym bardziej zaś w trybie relacji o zjawiskach kulturowych w. XVIII...” (*Historia nauki polskiej*, t. II. s. 238). W rezultacie obok rozdziałów stanowiących chronologicznie uporządkowaną i metodologicznie usystematyzowaną refleksję o nauce polskiego oświecenia wyodrębniają się dwa rozdziały o nieco innym charakterze; rozdziały, które mówią o rozwoju nauk matematyczno-przyrodniczych i technicznych oraz o rozwoju nauk społecznych i humanistycznych, analizują poszczególne gałęzie wiedzy z punktu widzenia ich wytworów. W rezultacie przyjęcia dwóch zasygnalizowanych powyżej kryteriów oświeceniowa część *Historii nauki polskiej* składa się z sześciu następujących rozdziałów, których tytuły zarysowują zresztą przed czytelnikiem najogólniejszy szkic treści opracowania: I. *Charakterystyka oświecenia*; II. *Czasy saskie. Stan upadku nauki i pierwsze objawy jego przewyciężenia. Początki oświecenia w Polsce*; III. *Okres pełnego ukształtowania się prądu oświecenia w Polsce. Warunki i czynniki rozwoju nauki i kultury umysłowej*; IV. *Rozwój nauk matematyczno-przyrodniczych i technicznych*; V. *Rozwój nauk społecznych i humanistycznych*; VI. *Zakończenie*.

Potraktowanie nauki polskiej okresu oświecenia w dwóch różnych aspektach metodologicznych nie zaciemniło, jak widać, struktury opracowania: jest ona przejrzysta i komunikatywna. Czytelnika uderza natomiast inny fakt: dlaczego rozdział IV, traktujący o naukach matematyczno-przyrodniczych i technicznych, ujęty został w zupełnie innej konwencji niż wszystkie pozostałe rozdziały? O ile bowiem mają one — łącznie z rozdziałem V, najbliższym w sensie metodologicznym rozdziałowi IV — wyraźnie problemowy charakter i tym właśnie wyróżniają się wśród różnego rodzaju opracowań dotyczących oświecenia, o tyle w rozdziale traktującym o naukach ścisłych przeważa sucha informacja, zaopatrzona co najwyżej od czasu do czasu w zwięzły autorski komentarz. Różnica w odbiorze jest tak duża, iż w niektórych momentach wydawać by się mogło, że rozdział ten wyszedł spod innego pióra. Nie wnikając w przyczyny tego faktu, trudno jednak powstrzymać się od sugestii skierowanej pod adresem autora: czy nie można byłoby w ewentualnym następnym wydaniu potraktować dziejów nauk ścisłych bardziej problemowo? Oczywiście, nie pozbawiając rozdziału obfitego materiału faktograficznego, lecz wzbogacając relację o refleksję, podobnie — jak w interesujących rozdziałach pozostałych. Historia nauki polskiej okresu oświecenia jest bowiem — moim zdaniem — w swym całościście opracowaniem bardzo dobrym. Przede wszystkim — ze względu na problemowość ujęcia. Nauka polskiego oświecenia — potraktowana przez Kazimierza Opałka na szerokim tle ogólnoeuropejskim, w kontekście skomplikowanych stosunków ekonomicznych, społecznych i politycznych Polski przed- i porozbiorowej — nabiera rumieńców życia właśnie dlatego, iż kryje w sobie wciąż jeszcze wiele znaków zapytania, a co więcej wymaga odpowiedzi na pytania, które

nie zawsze nawet dotychczas zostały postawione. Wyjście autora opracowania z kręgu wyłącznej rejestracji faktów pozwoliło mu właśnie sformułować niektóre spośród tych pytań i szukać — wspólnie z czytelnikiem, co jest również niesłychanie ważne — na nie odpowiedzi. I tak np. skoro oświecenie w ogólnym przekroju reprezentuje w Polsce umiarkowany liberalizm szlachecko-mieszczański, skoro postępowe procesy w ustroju społeczno-gospodarczym nie idą zbyt daleko, a reformy polityczne mają charakter półśrodków, czym wobec tego wyjaśnić nagłość i ostrość „przewrotu umysłowego” w Polsce w drugiej połowie XVIII wieku?

Tego rodzaju pytania uaktywniają czytelnika, każą mu myśleć, a o to przecież głównie chodzi. I jeśli student — a miejmy nadzieję, że on także będzie odbiorcą *Historii nauki polskiej* — wzdraga się przed mechanicznym, pamięciowym przyswajaniem nieskończonej ilości faktów z zakresu dziejów nauki, będzie on szukał samodzielnie i z zainteresowaniem, być może, tych samych faktów, aby znaleźć odpowiedź na pytanie, które go zainteresuje. Wiele bowiem dotychczasowych popularyzatorsko-szkolnych ujęć dziejów nauki polskiej straszło czytelnika olbrzymią ilością faktów i całkowitym brakiem problemów — odbierając tym samym historii nauki jej sens integrujący, a więc szczególnie istotny z punktu widzenia dzisiejszej wyspecjalizowanej rzeczywistości. Tę złą tradycję przełamał skutecznie Kazimierz Opalek dając czytelnikowi lekturę problemową i interesującą. Co więcej — w miarę możliwości ułatwił mu tę lekturę, ukazując najpierw najistotniejsze problemy oświecenia, dopiero później zaś wprowadzając w gąszcz materiałów i faktów z historii poszczególnych dyscyplin. Autor dał tu odbiorcy swego rodzaju drogowskaz metodologiczny — nie narażając go na czasochłonną próbę, której doświadczył Emil — bohater Jana Jakuba Rousseau — pozostawiony w leśnym gąszczu bez kompasu. Właśnie dzięki temu drogowskazowi może czytelnik w miarę swobodnie poruszać się wśród oświeceniowych poglądów i problemów bez niebezpieczeństwa zagubienia się wśród setek nazwisk i tytułów.

I wreszcie jeszcze jedna uwaga z punktu widzenia ułatwienia odbiorcy lektury publikacji: czy nie warto byłoby rozważyć ewentualności wyjaśniania w odpowiednich fragmentach pracy takich pojęć, jak: fizjokratyzm, protekcyjizm, kameeralistyka itp., pojęć podstawowych w odczuciu specjalisty, ale pojmowanych niezrędko raczej intuicyjnie przez czytelnika nie-profesjonalistę. Tymczasem chcąc współtowarzyszyć autorowi w procesie jego myślenia — a o to przecież chodzi — trzeba rozumieć właściwie terminy, które są centrum refleksji na wielu stronicach książki. Zarówno z własnych doświadczeń, jak i z obserwacji mogą stwierdzić, iż odbiorca w trakcie interesującej go lektury nie lubi odrywać się, by sięgnąć do encyklopedii czy innych materiałów pomocniczych. Warto chyba wyjść naprzeciw czytelnikowi ułatwiając mu w miarę możliwości koncentrację uwagi.

II

O ile pierwsza część recenzji była spojrzeniem na oświeceniową *Historię nauki polskiej* z metodologiczno-metodycznego punktu widzenia, o tyle w części drugiej chcę podzielić się uwagami na temat ujęcia przez autora poszczególnych dyscyplin i grup tych dyscyplin. Przede wszystkim warto zwrócić uwagę na interesujące i wnikliwie refleksje Kazimierza Opalka dotyczące specyfiki w Polsce okresu oświecenia dwóch grup nauk: matematyczno-przyrodniczych z jednej strony i społeczno-humanistycznych — z drugiej. Autor podkreśla, iż charakterystyczną cechą w rozwoju nauk ścisłych i biologicznych polskiego oświecenia jest ich adaptacyjny charakter; rozwój dyscyplin matematyczno-przyrodniczych podyktowany został niemal wyłącznie przez czynniki zewnętrzne, tj. przez wielostronne potrzeby społeczne, a nie przez potrzeby wewnętrznego rozwoju rodzimej nauki. Proces usamodziel-

niania się tych nauk posuwał się powoli nie tylko ze względu na konieczność odrabiania dużych zaległości, lecz ze względu na typowo praktycystyczne nastawienia. Reasumując swe rozważania na temat specyfiki rozwoju nauk matematyczno-przyrodniczych autor stwierdza: „Rozwój ten nieomal wszędzie wykazuje wyraźnie dwa stadia, z których pierwszym jest stadium adaptacji, popularyzacji i dydaktycznego wykorzystywania istniejących zdobyczy wiedzy, a drugim — stadium dochodzenia do własnych samodzielnych osiągnięć naukowych. Dotyczy to w dziedzinie matematyki niektórych późnych prac Jana Śniadeckiego, w chemii, w nauce o przyrodzie ożywionej i w naukach lekarskich — Jędrzeja Śniadeckiego, w nauce o przyrodzie nieożywionej — Stanisława Staszica czy w pewnej mierze także Kołłątaja, w geografii — dzieł szeregu naszych pisarzy z początków XIX w. aż po Wawrzyńca Surowieckiego. W astronomii rozwój przebiega nieco inaczej, wykazuje stałą linię samodzielnych osiągnięć, rozpoczynających się stosunkowo wcześniej. W fizyce natomiast brak dokonania tego rodzaju, zasługujących na zanotowanie. W wiedzy rolniczej istnieją dopiero zapowiedzi i programy nadania jej naukowego charakteru (Krzysztof Kluk), co odpowiada zresztą rozwojowi tych dyscyplin także w krajach bardziej zaawansowanych. W pewnej mierze dotyczy to także ówczesnego stanu wiedzy lekarskiej, chociaż tutaj stosowanie pewnych osiągnięć naukowych zaczęło się wcześniej [...] Wymienione nauki w tym okresie osiągnęły u nas, z wyjątkiem matematyki i fizyki, poziom ówczesnej wiedzy oświatowej, dorzucając do niego w pewnych przypadkach nowe osiągnięcia [...]” (s. 394).

Mówiąc o charakterystycznych cechach nauk społeczno-humanistycznych polskiego oświecenia zwraca Kazimierz Opałek uwagę na ich znacznie większą samodzielność w stosunku do obcych wzorów, co wiąże się — oczywiście — z odmienną niż na Zachodzie konkretną sytuacją społeczno-polityczną. Większa jest również w porównaniu z naukami ścisłymi równomierność rozwoju nauk społeczno-humanistycznych, chociaż najwyższe samodzielne osiągnięcia twórcze — jak dzieła Staszica, Kołłątaja, Lindego — przypadają na okres stosunkowo późny. Tłumaczy to znów specyficzna polska sytuacja porozbiorowa, wysuwająca nowe postulaty w walce o zachowanie kultury narodowej. Także utylitaryzm różnił się w naukach matematyczno-przyrodniczych i społeczno-humanistycznych. O ile w tych pierwszych polegał często na ograniczaniu się do wąskich zastosowań nauki, o tyle w drugich miał charakter bardziej ambitny — chodziło tu o użyteczność wyższego rzędu, a mianowicie o węzłowe problemy ustrojowej społeczno-politycznej wagi.

Analizując nauki społeczne sygnalizuje Kazimierz Opałek trudność ścisłego oddzielenia ich od ideologii: chcąc uniknąć tego niebezpieczeństwa koncentruje się w rozważaniach o ustroju społeczno-ekonomicznym i politycznym na elementach typowo poznawczych.

Odnosnie części dotyczącej nauk społeczno-humanistycznych chciałabym jeszcze zwrócić uwagę na bardzo interesujące, moim zdaniem, partie rozdziału traktujące o problemach z zakresu ekonomii politycznej, etyki oraz nauki o państwie i prawie — autor, będąc specjalistą w tych dziedzinach, daje precyzyjną i ciekawą interpretację wielu skomplikowanych zagadnień. I tak np. próbuje odpowiedzieć na pytanie, dlaczego Quesnay i jego uczniowie zajmowali się głównie ekonomią polityczną, polscy fizjokraci natomiast — jak Hugo Kołłątaj — rozbudowywali przede wszystkim koncepcję filozofii moralnej.

Trochę po macoszemu potraktował autor nauki techniczne. Nie wyszło, niestety, pracy na dobre włączenie analizy osiągnięć dyscyplin technicznych do poszczególnych grup nauk matematycznych i przyrodniczych. Dyscypliny techniczne należało z całą pewnością potraktować oddzielnie, podobnie jak inne gałęzie wiedzy, tym bardziej zresztą, że tytuł rozdziału sygnalizuje omówienie rozwoju nauk technicznych. Szkoda, że wbrew tej obiecującej zapowiedzi Kazimierz Opałek ograniczył się do faktograficznej rejestracji niektórych technicznych przedsięwzięć — jak np.

krakowska próba balonowa z dnia 1 kwietnia 1784 r. — oraz wydanych naówczas w Polsce publikacji na tematy techniczne. Ponieważ w dodatku mówi się o nich przy analizie innych dyscyplin, czytelnikowi jest naprawdę trudno z tych rozrzuconych elementów stworzyć obraz, który faktycznie orientowałby w ówczesnych osiągnięciach dyscyplin technicznych. Tymczasem wiemy przecież, że naukowa myśl techniczna okresu oświecenia w wyniku narastających potrzeb i wzrastających zainteresowań zaczyna coraz bardziej przejawiać cechy uporządkowania i logicznego powiązania; pogłębia się też znajomość poszczególnych zjawisk i procesów technicznych, które zyskują w znacznie szerszym niż dotychczas stopniu teoretyczne uzasadnienie. Wszystko to razem przyczynia się do kształtowania nauk technicznych, czego wyrazem są między innymi rozprawy, jak np. opublikowana w 1784 r. *Robota Machiny Powietrznej Pana Mongolfier, wyłożona przez X. Józefa Osińskiego*. A więc jeszcze jedna prośba pod adresem autora: czy nie warto by w ewentualnym następnym wydaniu lub tłumaczeniu (bo należy o nim na pewno pomyśleć!) omówić w wyodrębnionej części — zgodnie zresztą z tytułem rozdziału — rozwoju nauk technicznych w Polsce okresu oświecenia? Żeby czytelnik mógł prześledzić drogę wiodącą od technicznych recept do prób wyjaśniania sensu zjawisk i procesów technicznych, aby stał się naocznym świadkiem przekształcania myśli technicznej w nauki techniczne.

III

Dając czytelnikowi całościowe ujęcie dziejów nauki polskiego oświecenia zintegrował Kazimierz Opałek materiały i wyniki dociekań wielu badaczy; między innymi wykorzystał w pełni — co należy podkreślić z dużym uznaniem — poważny w zakresie badań nad oświeceniem dorobek ostatniego dwudziestopięciolecia. Oczywiście, nie tylko nie umniejsza to zasług autora, lecz wręcz przeciwnie — podnosi i niejako ugruntowuje. Biorąc bowiem pod uwagę szeroko specjalizacyjną wielowątkowość historii nauki inne pogłębione ujęcie byłoby w ogóle niemożliwe. Czytelnik ma zaufanie do autora, który — jak wynika z tekstu książki — śledził na bieżąco prace wielu specjalistów i potrafił inteligentnie wyselekcjonować z ich badań to, co wymagało uwzględnienia w całościowym ujęciu historii nauki polskiego oświecenia.

Ma się również zaufanie do autora i z tego względu, że nie uważa on wszystkich swoich sądów za ostateczne, że traktuje je jako punkt wyjściowy do dalszych badań, sprawdzeń i dyskusji. A przecież to właśnie decyduje o witalnej sile i świeżości historii nauki.

Irena Stasiewicz-Jasiukowa

Criticism and the Growth of Knowledge. Ed. I. Lakatos, A. Musgrave. Cambridge 1970 University Press ss. 282.

Książka ta jest czwartym tomem sprawozdań z międzynarodowego kolokwium poświęconego filozofii nauki, które odbyło się w Londynie w dniach 11—17 czerwca 1965 r.¹ Jest to najbardziej interesująca i bogata w treść praca, jaka ukazała się w ciągu ostatniego ćwierćwiecza z zakresu teorii rozwoju nauki.

Nauka — jej struktura, funkcje, „prawa rozwoju” — stanowi przedmiot szcze-

¹ Oto tytuły pierwszych trzech tomów sprawozdań: *Problems in the Philosophy of Mathematics* (red. I. Lakatos, 1967); *The Problems of Inductive Logic* (red. I. Lakatos, 1968); *Problems in the Philosophy of Science* (red. I. Lakatos i A. Musgrave, 1968).